

Arch. Emigracji
Biblioteka

Główna

UMK Toruń

940773

Staruszkowie
w
Zalotach.

584583

PE

75

STARUSZKOWIE
W
ZALOTACH

A. Landowskiego



Fraszka Sceniczna
w jednym akcie
ze śpiewem
na dwie osoby



Nakład i własność
ECHO MUZYCZNE

1505 TELL PL. CHICAGO, ILL.



OSOBY:

GERTRUDA, wdowa po Jacku Ciapucińskim.
WOJCIECH ZADRA, szatny starosty Kordesza.

SCENA I.

Gertruda (sama—wchodzi zamyślona).

Święta Gertrudo! patronko moja, oświeć-
że mnie w tym zamęcie. — Od naszego po-
wrotu dziwne się tu dzieją rzeczy.—Mówią
że się jakieś straszidła pojawiają w zamku,
czego dawniej nie bywało. — Wszyscy cho-
dzą jakby powarzeni, a nawet mój pan brat,
który się zawsze z duchów naśmiewał, dziś
jakiś niespokojny, tajemniczy, że go się sło-
wa dopytać nie można. Moja Halinka od
wczoraj się nie pokazuje, a Helena, jej cio-
teczna, zamyka się w swojej komnacie i mnie
nawet nie dopuszcza do siebie, a nawet pan
Baltazar Trzaska, z natury tak wymowny,
zdaje się zaniemiał od wczoraj.

Jeden tylko pan Wojciech Zadra jeszcze

słówko łaskaw odpowiedzieć, gdy mu rzeknę:
“dzień dobry”, albo zapytam, czego sobie ży-
czy na śniadanie... Hm!... miły też to człowiek
i wcale do rzeczy — nieco podstarzały, ale
jeszcze ujdzie. — Wąs zawieszysty, postać
wspaniała! — A pan brat, wczoraj — niby
nawiasem wspomniał mi coś o nim. — Ha!...
w imię Boże! jeżeli tylko czuje taki afekt
ku mnie, ja się bynajmniej ociągać nie będę,
zwłaszcza (wzdycha) że przykrzy mi się już
dłużej tak samotnie żyć na świecie. (Patrzy
na lewo).

Ha! — o wilku mowa, a on tuż. — że-
bym się tylko zbyt wcześnie nie wydała z
swoim afektem, (wstydliwie) bo to zawsze
mężczyzna powinien czynić pierwszy krok,
a nie białogłowa. (Usuwa się na prawo ku
stolikowi i niby niechcący spogląda ukrad-
kiem na Wojciecha.)

SCENA II.

Wojciech — Gertruda.

Wojciech (wchodzi z prawej zamyślony, po-
kręcając wąsa, postępuje naprzód ku lewej
stronie sceny.)

AE 940713 K. 157107

Jeżeli prawda, co mi powiedział pan Maciej Zaklika, to jest około czego pochodzić. — Wyznał mi wczoraj pod sekretem, że pani Gertruda, jego siostra, wdowa po ś. p. Jacku Ciapucińskim, ma nieszpętną gotówkę, a do tego folwark i dwa młyny. — W to mi graj!

Panie Wojciechu!... jesteś już nie dzisiaj-szy, a chociaż lat pięćdziesiąt cztery — licząc od urodzenia — wiodłeś żywot kawalerski, korona z głowy ci nie spadnie, jeżeli się ożenisz!... przecież to nie święci garnki lepią. (Spostrzega Gertrudę.) A... otóż i ona!... tfu! do biesa, tak mnie zniecka przydybała, — bez przygotowania — ha!... cóż czynić? — należy się przecież mnie pierwszemu przemówić. (Krząka.) Hm!... hm!... dobre południe jejmość pani Jacentowej.

Gertruda (wstydliwie.)

Nawzajem, panie Wojciechu!...

Wojciech (po krótkim milczeniu.)

Piękną dziś mamy pogodę.

Gertruda (spuszczając czoło.)

O tak!... bardzo piękną!

Wojciech (na stronie.)

Jakoś nie tego idzie, zacznijmy nieco żywiej. (Głośno.) Czy pani co zgubiła?

Gertruda.

Ja?... bynajmniej.

Wojciech (wzdycha.)

Ach!.. ze mną dzieje się przeciwnie!...

Gertruda.

Jakto?... Panie Wojciechu?... miałabyś ponieść jaką stratę?...

Wojciech.

Ach!.. i wielką!...

Gertruda.

Naprzykład?...

Wojciech.

Zgubiłem, czyli raczej postradałem serce!...

Gertruda (z uśmiechem.)

Czy tak?... hm!... szczęśliwa ta niewiasta, która podobnej zguby odszuka.

Wojciech.

Szczęśliwa?... ba... żeby to tylko było w mej mocy, pewnoby była szczęśliwą... ale...

Gertruda.

Cóż? — ale...

Wojciech.

Ta, która się stała panią mojego serca, może nie zechce mnie wzajem obdarzyć swoim!...

Gertruda (na stronie.)

Muszę się w tej chwili strasznie rumienić, — hm... człowiek od lat dwudziestu kilka nie słyszał nic podobnego...

Wojciech.

Pani Jacentowa nie odpowiada?...

Gertruda.

Jak?... albowiem to o mnie mowa?...

Wojciech (z uczuciem.)

Nieczuła Lukrecyo!... i ty się nie domyślasz?

Gertruda.

Ach! fe... jabym miała być tak nudną rośliną?...

Wojciech.

Przepraszam — to nie roślina, — ale dziewczyna. Lukrecya to była owa sławna królewna, — pono Babilońska, — która pomimo przecudnej urody miała serce z kamie-

Staruszkowie w zalotach.

nia i na szklanej górze mieszkała, aby kawalerowie, starający się o jej rękę, kręcili karki.

Gertruda.

Ach!... jak nieczuła niewiasta! Za mną — ręczę — niktby karku nie skręcił.

Wojciech.

Wierzę, — bo pani Jacentowa masz daleko miększą duszę, aniżeli owa zakazana piękność...

Gertruda.

Zakazana piękność? Zapewne dla tego zakazano jej być piękną, aby nie ginęli owi piękni kawalerowie?...

Wojciech.

Nie inaczej — i potem się nieboraczka tak oblaskawiła, że mając sześćdziesiąt lat wieku poszła za szesnastoletniego królewicza Grendenturyi.

Gertruda.

Proszę!... co za poświęcenie!

Wojciech.

Lecz nie mówmy już o tej bałamutce, a wróćmy do naszego interesu, (krząka) hm!...

Wiadomo zapewne jejmość pani, że jeszcze ze mnie kawaler, a choć szron posiał już czuprynę i wąsy, to, jak to mówią: Serce się nie postarzało!... Otoż tedy... więc... na ten przykład... No!... waćpani mnie przecież rozumiesz.

Gertruda.

Waszmość mówisz ogródkami, a ja się domyślić nie mogę.

Wojciech.

A więc bez ogródek. — Miłuję Imci panią Jacentową Ciapucińską i pragnę z nią odbyć ogniste preludium na kobierczyku małżeńskim. — A cóż, czy to jasno?

Gertruda (wstydliwie.)

I waszmość pan nie żartem zamyślasz?...

Wojciech.

Jakem Wojciech Zadra!... szlachcic z ojca i dziada!... herbu Ślepowron!... tak szczerze mówię.

Gertruda.

Mój świętej pamięci Jacek Ciapuciński był także szlachcicem, herbu Jelenie rogi.

Wojciech.

A więc, mościa pani! nie namyślaj się długo. — Niegdyś upołowiałaś jelenia, dziś ci Ślepowron dobrowolnie wpada w siatkę,— byłaś względną wówczas na rogacza, bądźże łaskawą dziś i na mnie. — Połączmy nasze tarcze herbowe, — niech z jednej strony jeleni skubie, a z drugiej gawron dziubie!...

Gertruda.

Ha!... kiedy taka wola waszmość pana, ja się ociągać nie będę.

Wojciech.

Ręka?...

Gertruda (podaje)

Oto jest!...

Wojciech (miska wąsy i całuje ją w rękę — ona się niby wzdraga.)

Stało się tedy!... Jużeśmy po zaręczynach! teraz tylko sęk, kiedy się odbędzie weselisko.

Gertruda.

Pan Kordesz żeni się z Halusią za dwie niedziele.

Wojciech.

Prawda, więc możemy za jednym zacho-

dem i my odbyć śluby... Rzecz skończona...
za dwie niedziele będzie nasze wesele.

Gertruda.

Ale czy tylko waszmość nie żartuje? bo
nie chciałabym w tej mierze być zawiedzoną.

Wojciech.

A niechże mnie Bóg broni!... ja jeszcze
żadnej nie zrobiłem zawodu, a cóż dopiero
tyle że wszech miar godnej białogłowie? —
Odbędzie się ślub z całą okazałością, stosow-
ną do owej uroczystości.

Duet.

Wojciech.

I tak za dwie niedziele...

Gertruda.

Niedziele!...

Wojciech.

Niedziele!...

Odprawimy wesele!...

Gertruda.

Wesele?...

Wojciech.

Wesele!...

Urzną skrzypki i basy ochoczo,
Państwo młodzi drabanta wyskoczą.

(Tańczą drabanta.)

A gdy skończym obrządek!...

Gertruda.

Obrządek!...

Wojciech.

Obrządek!...

Zrobim w domu porządek!...

Gertruda.

Porządek?...

Wojciech.

Porządek!...

Zabierzem się do pracy na śmiało,
Żeby pole odlogiem nie stało!

(Tańczą)

Jeśli nam Bóg pomoże...

Gertruda.

Pomoże!...

Wojciech.

Pomoże!...

że się rola zaorze?

Gertruda.

Zaorze!...

Wojciech.

Zaorze!...

Możem sobie wówczas powinszować,
Że i młyny będą nam pytlować!...

(Tańczą aż do zapadnięcia zasłony.)

K O N I E C.

Staruszkowie w zalotach.

Wojciech.
f
 I tak za dwie
 Od-prawi - my

Gertruda. *Wojciech.*
 niedzie le, Niedzie - le!.. Niedzie - le!
 we - se - le, We - se - le?.. We - se - le!

Razem.
 U - rżna skrzyпки i ba - sy ocho - czo,

Pań - stwo młodzi dra - ban - ta wyskocza.

Mazur.
ff

1. 2.

DZIEŁA SCENICZNE EUROPEJSKIE	
Do nabycia w Księgarni Wyd. Muz. B. J. ZALEWSKI	
1505 Tell Place. Chicago, Illinois	
Zamawiać zaraz, bo niewielka ilość tylko pozostała.	
Achilleis Sceny Dram. St. Wyspiań- ski	2.00
Adam i Ewa , krot. w 2 akt., 2 męż., 1 żeń.	.60
Aszantka , kom. 8 męż. 4 żeń.	.60
Atalanta w Kalidonie . Trag. J. Ka- sprowicz	1.50
Bołko-Szczodry Obr. Hist. w 5 obr. wiele osób	.50
Chory z urojenia . (Tdw. 43) Kom. w 3 akt. 8 m. 4 ż.	.80
Cudzoziemczyzna , Fredro, 6 m. 2 ż.	.15
Demokraci i Arystokraci . Obr. Dram. w 5 odsłonach	1.00
Dobrodziej Złodziej , kom. w 5 akt.	1.50
Dramaty Ernesta Renana	1.50
Dramaty Mueresa , kilka tomów, po.	1.50
Djament nieoszlifowany . Fraszka w 1 akcie	.30
Dziedzictwo (Tdw. 114). Sztuka w 1 akcie z roku 1914. Osób: 20 m. 5 ż., uchodźcy, ros. żoł., legjoniści	.30
Dzieje Oresta . Ajschyłas. Jan Ka- sprowicz	1.30
Eros i Psyche . J. Żuławski	1.60
Fifi . Dramat w 4 aktach	1.00
Godzien łitości . Kom. w 3 aktach.	.75
Grzegorz Dandyn , czyli Mąż pogne- biony (Tdw. 32) Kom. w 3 akt., 5 m. 2 ż.	.50
Hrabia na Watorach , krot. w 2 akt. Szyrokomil, 4 m. 1 ż.	.15
Komedja o człowieku , który redagował gazetę rolniczą (Tdw. 10) 2 akt. 7 m. 1 ż.	.50
Kościuszko w Petersburgu . (Tdw. 67). Obraz dram. w 1 akcie. 12 m. 1 ż., więźniowie itd.	.50
Krajowe wyroby (Tdw. 57). Krot. w 3 aktach, z muz. 17 m. 5 ż.	.75
Larik . Trag. z dziejów Anglii, wie- le osób.	.50

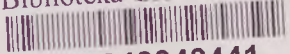
Legjon . St. Wyspiański, 12 scen, 17 m. 6 ż.	1.25
Lekarz mimo woli . (Tdw. 30) kom. w 3 akt. Mollera, 8 m., 3 ż.	.50
Lekkomyślina Siostra , kom. w 4 akt., 5 m., 3 ż.	.75
Licytacja u Pana Wójta (Tdw. 23). Obr. lud. w 1 akcie z muzyką. 2 m. 1 ż.	.50
Majątek albo imię , kom. w 5 akt., Korzeniowskiego, 5 m. 4 ż.	.75
Majowe Słońce , kom. w 1 akcie, 2 m. 3 ż.	.50
Mąż Idealny w 4 akt., 9 m. i 6 ż.	1.00
Małżeństwo z musu (Tdw. 18) kom. w 1 akcie. Mollera 7 m. 3 ż.	.50
Mieszczuch szlachcic (Tdw. 40), kom. w 5 akt. Mollera, kilkadziesiąt osób	.80
Miłość Lekarzem (Tdw. 25) kom. w 3 akt. Mollera 12 m. 4 ż.	.50
Mizantrop (Tdw. 28) kom. w 5 akt. Mollera, 8 m. 3 ż.	.75
Nasi jada (Tdw. 108) Epizod w 1 odśł. 14 m. 2 ż.	.30
Noc w Belwederze (Tdw. 69) Epizod hist. w 1 akcie, 8 m. 2 ż.	.50
Oberżystka (Tdw. 47) kom. w 3 akt. 6 m. 3 ż.	.50
Pan dePourceangnac (Tdw. 37) kom. w 3 akt. Mollera, wiele osób	.75
Pan Grajcarek idzie w kumy (Tdw. 11) obr. lud. w 2 odśł. ze śpiew. i muzyką. 5 m. 4 ż.	.50
Partja Pikiety kom. w 1 akt. 4 m. 1 ż.	.50
Pochodnia . Kozłowski S. w 3 akt.	.50
Pocieszne wykwintnie (Tdw. 15) kom. w 1 akcie. Mollera. 8 m. 3 ż. sasiadki grajkowie	.50
Popychadło (Tdw. 50) kom. w 4 akt. (w 5 odśł.), osoby 11 męskich. 9 żeńskich	.75
Potopienie Tragedja duszy	1.50
Rzeź w Krocach , w 4 akt., 21 m. 8 ż. lud. żoł.	.50
Siedem Dramatów . Nowaczyński, po kilka osób	1.80
Skazaniec (Tdw. 106). Dramat w 1	

181

akcie, na tle wypadków Warszawy w r. 1905, 5 m. 1 ż.50
Staruszkowie w zalotach.— Fraszka sceniczna w 1 akcie ze śpiew. i nutami, 1 m. 1 ż.25
święta Wiosna. Dwa Dram. po kilka osób	1.00
Szymon Konarski. Obraz dram. w 5 akt. z ilustracjami, wiele osób ...	3.00
Tartufe czyli świętoszek, kom. w 5 akt. Mollera. 7 m. 4 ż.80
Troilus i Krescyda. W. Szekspir. Ko- medja w 5 akt., 24 m. 4 ż.25
W Dąbrowie Górniczej, w 1 akt., 3 m. 3 ż.50
Wielbiciel Muzyki (Tdw. 4) kom. w 1 akcie, 5 m.50
W Szczawnicy i Pan i Pani. Dwie kom. po 1 akc., parę osób40
Wszystko w porządku. Farsa w 1 akcie. Arcywesoła sztuka, 4 m. 2 ż., 50c, za 6 egzemplarzy	1.50
Żaby, komedja Arystafanesa, wiele osób	1.55
Zarzutka Balowa, kom. w 1 akt., 5 m. 5 ż.40
Złote Usta, Złote Serce, obraz sceni- czny 12 osób, ubodzy, kalecy itd. .25	.25
Zosia Druchna. Melodr. w 1 ak. 1 ż.50
Zrękwitny u Druzgały (Tdw. 59) Obr. ludowy ze śpiew. w 1 odsło- nie, z nutami. Osoby: 5 męskich, 2 żeńskie50



Biblioteka Główna UMK



300043343441

Biblioteka Główna UMK



300043343441

94013